



Granie w pranie

Dziecięce obowiązki. Co o samodzielności mówiła Maria Montessori?

Zapewne wielu rodziców zastanawia się, co zrobić, by nauczyć dziecko wypełniania różnorodnych obowiązków domowych. W jakim wieku wprowadzić konkretne czynności? Jest to temat, który zajmuje wiele miejsca w naszych rodzicielskich rozważaniach.

Maria Montessori w swoim podejściu do dziecka mówiła o różnych fazach wrażliwości, które określić można jako najlepszy moment w życiu dziecka na rozwinięcie danej umiejętności oraz jego szczególne zainteresowanie tą aktywnością – czyli czas, w którym dziecko chętniej i częściej (w stosunku do innych momentów w życiu) wybiera zajmowanie się np. poznawaniem liter. Faza wrażliwości uporządkowania przypada między pierwszym a trzecim rokiem życia dziecka – porządek pomaga dziecku odnaleźć się w otoczeniu. Założyć można, że większości z nas przyjemniej przebywa się w miejscach, gdzie panuje ład i harmonia.

W montessoriańskich przedszkolach każda z pomocy (bo tak nazywamy materiały służące do nauki) ma swoje miejsce, na które jest odkładana przez dziecko po skończonej pracy (w pedagogice Montessori czas poświęcony na aktywność z konkretnym

materiałem nazywamy pracą). To znacznie ułatwia dziecku orientację w określonej przestrzeni oraz dbanie o porządek, a także zapewnia poczucie bezpieczeństwa.

Montessoriańskie przedszkolaki mają okazję m.in. do przelewania, przesypywania różnych rzeczy, a jeśli coś się rozleje lub ubrudzi, to w zasięgu małych rączek znajdują się przedmioty umożliwiające posprzątanie. Pedagogika Montessori nastawiona jest również na samodzielność. Podobnie w domach możemy ułatwiać dzieciom dbanie o porządek, np. umieszczając wieszaki na kurtki na odpowiedniej wysokości. Jeśli zależy nam, by dziecko nauczyło się tzw. samoobsługi, powinniśmy umożliwić mu wiele prób wykonania danej czynności. Dobrze jest pamiętać o tym, że nie wszystko służy każdej rodzinie i warto wybrać drogę, która będzie odpowiednia dla nas. W porządku jest zarówno pozwolenie dziecku na samodzielne jedzenie metodą BLW i wielokrotne sprzątanie po posiłkach, jak i to, aby je karmić, bo np. ciągłe przebijanie doprowadza nas do granic cierpliwości. Dzieci chcą angażować się w życie rodzinne, ponieważ chcą czuć się ważne, chcą uczestniczyć w tym, co dzieje się w domu. Czerpią radość z możliwości pomocy, pod warunkiem, że jest to czynność dobrowolna. I jest to dla nich okazja do nauczenia się wielu nowych rzeczy poprzez modelowanie (naśladowanie) dorosłych. Obserwują nas i chcąc się rozwijać, wykonują różne czynności podobnie jak my. Dlatego szczególnie zachęcam do tego, by przyjrzeć się emocjom, jakie w nas samych wzbudza wykonywanie obowiązków domowych. Polecam posłuchać pogadanki Małgorzaty Stańczyk i Agnieszki Stein*, które mówią o tym, że robienie porządków z przymusu i w złości zawsze odbija się na relacji. Dopiero, gdy czynności te będą dbaniem o nasze potrzeby lub bezinteresowną chęcią zrobienia czegoś dla drugiego człowieka, mogą stać się dla nas przyjemnością, a wtedy też jest większa szansa, że dzieci obserwując nas, chętniej dołączą i będą nam pomagać.

Z łatwością odnaleźć można obowiązki przeznaczone dla danego wieku dziecka. Jeśli zdecydujemy się je wprowadzić, polecam brać pod uwagę to, co już było wspomniane: dobrowolność. Można z dziećmi ustalić, co chcą wykonać np. w danym tygodniu, a o czym pamiętać codziennie. Dodatkowo, biorąc pod uwagę to, że naturalną potrzebą dzieci jest rozwój, poziom obowiązków należy dobrać do tego, co będzie dla nich w danym momencie ciekawe. Po jakimś czasie może się okazać, że atrakcyjność danej rzeczy spada, ponieważ jest już ona znana i ciekawsze będą nowe wyzwania. Przy okazji dzieciom można pokazać, jakie naturalne konsekwencje ma dbanie lub niedbanie o wykonywanie obowiązków domowych. Jeśli dziecko ma za zadanie podlewać roślinę, a jednak ona uschnie, jest to okazja do doświadczenia swojego wpływu na otoczenie. Zawsze warto później o tym porozmawiać. Podobnie może być np. z klockami – jeśli będą pomieszane, a chcemy ułożyć jakiś zestaw, zabawę zaczniemy od segregacji.

Na koniec zachęcam, by przede wszystkim szukać okazji do wspólnego wykonywania różnorodnych czynności i czerpania z nich radości – będzie to dla nas o wiele przyjemniejsze niż martwienie się, czy jeśli teraz nie dopilnuję tego, by dziecko sprzątało, to wyrośnie z niego bałaganiarz.

Autor:

Izabela Osmańska-Kutryba, psycholog, zwolenniczka rodzicielstwa bliskości, podejścia pełnego szacunku wobec dzieci oraz nauki odpuszczania sobie. Zafascynowana terapią skoncentrowaną na rozwiązaniach, gdzie każdy człowiek jest ekspertem od swojego życia.

Prywatnie szczęśliwa żona oraz mama (już za moment trzech) chłopców.



Bibliografia:

Montessori M. (2005) Domy dziecięce. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie ŻAK.

Stańczyk Małgorzata, Stein Agnieszka, pogadanka o sprzątaniu, link: <https://agnieszkastein.pl/pogadanka-17-o-sprzataniu/>